

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(oprócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr osmioletowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Czwartek 6-go lutego 1930

Nr. 30

Piekło sowieckie.

„Ukraiński Hołos“ w Przemyślu ogłasza listy uciekinierów z katongi bolszewickiej na wyspach Solowieckich na Morzu Białym. „Notatki z martwego Domu“ F. Dostojewskiego w porównaniu z piekłem sowieckim — wydają się niewinną bajką dla dzieci.

Jeden z uciekinierów pisze: „Przyjeżdżaliśmy na Popową Wyspę, przyjeżdżaliśmy do jakiegoś podwórza nad morzem; ogrodzonego drutem kolczastym, następnie do baraku, do którego napchano tysiąc ludzi. Ci, którzy się nie zmieścili, spalili na dworze, w śniegu i w deszczu. Co rano i co wieczór spędzaliśmy na „rotacji“ Kwikto na podwórzu i zaczynał musztrować — jak trzeba stać na baczność, jak trzymać głowę. Jeżeli coś mu się nie spodoba, to kazał kręcić głową całą godzinę, albo biegać... A jak zaczęło uczyć się witać z „naczelstwem“, to i trzy godziny upłyne. Ludzie marzną jak psy, a on zawsze swoje: „Zdorow! rebjata!“ Odpowiadamy po żołdacku, a on mówi: „nie słyszycie, krzyknijcie tak, ażeby w Leningradzie usłyszeli!“

„Po tygodniu posłali nas do Zaszeki, a stąd do Kuta Babinego, 130 wiorst od granicy fińskiej. Wieziono nas łódkami jeziorami, następnie przez porogi rzeczne. Nieraz musieliśmy iść w wodę po pas, ażeby własnymi rekami popychać mocno naladowaną łódź. Po dwóch tygodniach dotarliśmy do Kuta Babinego. Przyjechaliśmy i położyliśmy się spać pod sosnami, na gołej ziemi, na śniegu. Nareszcie dali nam siekiery, bo trzeba było budować baraki, a obowiązkiem każdego było: zrabować cztery drzewa i przynieść na miejsce. Kto wykonał zadanie, dostawał: 2 funty chleba dziennie, rano łyżkę kaszy, a wieczorem — łyżkę ze śmierdzącej ryby i łyżkę kaszy. Wtedy to jednego dnia, w lesie, napadliśmy na naszą wartę, zabraliśmy jej strzelby i ruszyliśmy w kierunku granicy fińskiej. Na szczęście nie było bardzo zimno, spaliliśmy na śniegu, a gdy zaczął padać deszcz i śnieg stawał, żywiłiśmy się jagodami, których dotychczas nigdy nie widzieliśmy oraz mchem. Na jedenastą dobę dopiero dotarliśmy do Finlandji. Na wyspach solowieckich i w okolicy znajduje się więcej jak 65 tysięcy więźniów. Najwięcej Ukraińców i Kaukazyjczyków“.

Tak pisze więzień nazwiskiem M. Kulbasznyj. Drugi, P. Dziadyr, opowiada: „Byłem w taborach: wyspa Popowa, Uchta, Paranda, Krasnagorka, Kir-Tan i inne. Wszystkie to miejscowości przeznaczone dla robotników katorżnych. Trzeba albo rąbać las, albo budować gościnnie. Każdy dostaje taką pracę, że po dwóch miesiącach przebywania w taborze, traci siły i nie mogąc nawet dowiec się do baraku, musi nocować w lesie. Kto nie wypełni „przepisanej roboty“ musi stać parę godzin na mrozie w zimie, a w lecie — w wodzie wśród komarów... W taborze na wyspach Popowych na-

Sobór Watykański.

Watykan. Mówi się tu o możliwości zwołania przez Ojca świętego Soboru. mocą specjalnej bulli papieskiej. Papież Pius XI śledzi bacznie za pacyfikacją międzynarodową i chciałby współdziałać możliwie czynnie, aby doprowadzić ludzkość do zgodnego współżycia między narodami. Byłby to jeden z motywów, skłaniających Ojca świętego do tego kroku.

Sobór miałby również za zadanie proklamowanie dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jak wia-

domo, od 1896 r. Stolica Apostolska nie zwoływała Soboru, uważając, że warunki ówczesne uniemożliwiły wszelkie konsyljum. Dodać należy, że Pius XI. w pierwszej encyklice, wydanej po swym wyborze, wspominał wyraźnie o potrzebie zwołania Soboru. Ostatnio zawarcie paktów laterańskich umożliwiło dokonanie tego zamiaru. Według pogłoszek, korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Panieżu, wzięty udział w ostatnim posiedzeniu Soboru.

Kancelarz Austrii w Rzymie.

Rzym. (AW.) Kancelarz dr. Schober przybył dziś w południe do Rzymu i został powitany na dworcu przez podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych, przewodniczącą radę ministrów, gubernatora Rzymu, prefektów Izby i Senatu, oraz przez zastępców kolonii austriackiej.

Po południu złożył kancelarz wizytę Mussoliniemu, wieczorem zaś odbyło

się na jego cześć przedstawienie galowe w operze.

Pisma rzymskie poświęcają wizycie kancelarza Schobera artykuły wstępne, utrzymane w tonie bardzo serdecznym. Podkreślają one kulturalną i gospodarczą doniosłość tej wizyty, która jest najlepszym dowodem pokojowej polityki obu państw.

Łotrostwo komunistów berlińskich.

Pędzili przed sobą gromadę własnych dzieci.

Z Berlina donoszą: W czasie zajść komunistycznych w Berlinie, unieczystwionych przez zdecydowane wystąpienie władz państwowych, publiczność ze zgrozą patrzyła na oddziały komunistyczne, które wystąpiły prowadząc na czele gromady małych dzieci. Wiedząc o bojomym pogotowiu policji berlińskiej, komuniści chcieli w ten sposób sparaliżować jej działalność i pod osłoną dzieci bezkarnie popełniać gwałty i rabunki.

Biarritz zniszczone wylewem morza

Paryż. Z nad wybrzeża francuskiego znowu nadchodzi alarmujące wiadomości o strasznej burzy, która nawiedziła tamte okolice. W pobliżu Lorient morze wystąpiło z brzegów i zalało całą okolicę, na głębokość kilkuset metrów.

Radjostacje nadbrzeżne ustawicznie otrzymują depesze z wołaniem na pomoc od parowców, znajdujących się w groźnej sytuacji w pobliżu wybrze-

ża. Między innymi potrzebują pomocy holenderski statek Merop i kilka innych parowców.

W okolicy miejscowości kąpielowej Biarritz cyklon, połączony z wylewem morza zniósł całe urządzenie kąpielowe i zerwał kilka chat nadbrzeżnych. Promenada jest zupełnie zniszczona, woda morską wtargnęła do domów towarowych, położonych w pobliżu Biarritz.

kazano jednemu więźniowi wyciągnąć z wody 120 długich kłód i obcinać je z kory. Kto nie spełni „zadania“, zostanie wybity specjalnym kijem, który się nazywa na Solówkach „drynem“. Tylko kto spełni „zadanie“ ma wstęp do baraku na noc, reszta śpi na śniegu. Jako obuwie dostajemy „łapcie“, ubrania — żadnego. Piekłena praca doprowadza do tego, że ludzie kaleczą sobie ręce, ażeby nie iść na robotę. W roku 1928 koło Krasnej Górki zanotowano do 200 wypadków odmrożeń, z tego 100 śmiertelnych; inni zostali kalekami. Lekarstw niema żadnych, Jamy dla umarłych kopią się codziennie latem, przygotowując je na zimę. W jedną jamę kładzie się 100—200 tru-

pów. Liczba więźniów przerzedzona w zimie, wypełnia się na nowo w lecie. Oto dba G. P. U. Co wieczór — „powierka“. Były wypadki, że ktoś z wywoływanych leży pod „narami“ i nie wstaje. Wyciągają — już tylko trupa“.

To się wszystko odbywa w wieku XX. w kraju, który pragnie narzucić swą „cywilizację“ „zgnilemu Zachodowi“. W imię socjalizmu... Jak mało zmienia się „święta Rosja“. To samo było za Mikołaja I, to samo w straszniejszych różmiarach, obecnie. Przechodzili tę męczarnię Dostojewski, Polażajew, Szewczenko, „dekabryści“, przechodzą i dziś — chłopci, robotnicy, inteligenci.

Górnoślaska izba handlowa przeciwko traktatowi z Polską.

Opole. (Tel. wł.) Na posiedzeniu górnoślaskiej izby handlowej i przemysłowej występował syndyk Stephasius ostro przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską. Twierdził on, że traktat, zawarty na zasadach proponowanych przez posła Rauschera, nie przyniesie pożytku dla przemysłu górnoślaskiego, gdyż przemysł polski z powodu swej nadprodukcji jest w stanie sprzedawać swe produkty na Śląsku Opolskim poniżej cen, jakie osiągałyby produkty przemysłu górnoślaskiego na rynku wewnętrznym. Syndyk nietnował postępowanie sfer kupieckich Wrocławia, które wysłały telegram do posła Rauschera za jego trudny około dojścia do skutku traktatu. Zaznaczył wreszcie, że wszelkie interwencje sfer górnoślaskich w Berlinie pozostały bez skutku. Jeśli zatem Śląsk Opolski będzie cierpiał z powodu traktatu, to rząd będzie musiał tej prowincji przyjąć z wydatną pomocą.

Niemcy zniżają stopę procentową.

Berlin. Bank Rzeszy komunikuje, że na dzisiejszym posiedzeniu rady centralnej banku uchwalono obniżyć stopę dyskontową z 6½ na 6, lombardową z 7½ na 7 procent.

Nestorka rosyjskich rewolucjonistów w sowieckim więzieniu.

Berlin. Pismo socjalistów rosyjskich na emigracji „Socjalistyczny Wiestnik“ podaje na podstawie wiadomości, otrzymanych z Moskwy, iż G. P. U. aresztowało i osadziło w więzieniu w Permie słynną rosyjską rewolucjonistkę Wierę Figner, liczącą obecnie 80 lat. Aresztowanie Wierę Figner nastąpiło wskutek protestu, jaki złożyła ona w centralnym Komitecie partii komunistycznej przeciwko znęcaniu się czekistów nad kobietami w sowieckich więzieniach.

Komisarz Gdańska ustępuje.

Warszawa. (AW.) W związku z ostatnią wizytą hr. Gravinia w Berlinie krąży pogłoski, jakoby hr. Gravinia nosił się z zamiarem opuszczenia stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i objęcia w Berlinie stanowiska ambasadora włoskiego przy rządzie niemieckim.

Spalenie nauczyciela-ateisty na stosie.

Moskwa. „Prawda“ donosi, iż w okręgu rzymskim nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Sudikowo, komunista Kaduszew, przez dłuższy czas prowadził wykłady w duchu komunistycznym. Ludność wsi kilkakrotnie protestowała przeciwko temu, odmawiała posyłanie dzieci do szkoły i ostrzegała Kaduszewa przed losem, który go czeka, o ile nie zaniecha propagandy bezbożnej. Ponieważ Kaduszew nie usłuchał tych ostrzeżeń, mieszkający wsi postanowili rozprawić się z nim i kilka dni temu otoczyli w nocy gmach szkoły, wyciągnęli nauczyciela przemocą na ulicę, obalili naftą i spalili na stosie. Kilkunastu uczestników tego samosądu aresztowano.